Nr. 267 Należytość pocztowa opłacona gotówką Lwów, poniedziałek 15 listopada 1926 CZEK PKO Nr. 142.176 Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

OTWARCIE OBRAD SEJMOWYCH.

Program finansowy ministra skarbu. - Wniosek nagły o zniesienie dekretu prasowego.

WARSZAWA, 13. listopada. (Tel. wł.). Uroczystość, której przygotowaniom poświęcono długie tygodnie, trwała 4 minuty. W otwarciu sesji na Zamku brało udział około 140 posłów i 40 senatorów, przeważnie z klubów prawicy i centrum, pozatem kilkanaście członków Wyzwolenia, Stron. Chł., które dały swym członkom wolną rękę, z klubu Pracy i Zjedn. Niem., z PPS nie było ani jednego członka. Rząd stawił się w komplecie, korpusu dyplomatycznego nie zaproszono.

Wszyscy bez wyjątku stali, bo na sali nie było ani jednego krzesła. Punktualnie o godz. 2-giej wszedł na salę Prezydent i odczytał dekret otwierający zwyczajną sesję sejmu i senatu i na tem uroczystość skończono.

—:::—

Obrady Sejmu.

Pierwsze posiedzenie sejmu otworzył — marsz. Rataj o godz. 5-tej. Wypełniło je przemówienie min. skarbu Czechowicza. — Min. Czechowicz nie jest dobrym mówcą, głos ma cichy bez intonacji, nie zbudził dużego zainteresowania, zwłaszcza w sali o tak fatalnej akustyce jak sala sejmowa.

Expose ministra Czechowicza.

Minister omawiając budżet, który na r. 1927-28 opiewa po stronie wydatków na cyfrę 1.898,679,975 złotych. Przychody są zaprojektowane w kwocie 1,899,252,571 zł. podnosi iż porównując wzrost wskaźnika w chwili sporządzania budżetu na r. 1927-28 z rokiem 1925, stanowiący 22 proc. dojść należy do wniosku, że zaprojektowany budżet jest oszczędniejszy znacznie, niż faktyczne wykonanie budżetu państw. na rok 1925. Budżet na rok 1927-28 przewyższa kwartalne budżety roku 1926 o 4 proc. Ten wzrost rząd uważa za nieunikniony wobec wzrostu cen. Zamknięcie preliminarza cyfrą 1.898 miljonów zł wymagało znacznego ograniczenia wydatków.

Listy osobowe (urzędnicy i funkcjonarjusze niżsi) urzędów administracyjnych zostały zredukowane z 62.890, według preliminarza urzędowego na r. 1926 na 60.118, czyli o cztery i pół proc. Uległy dalszej redukcji etaty policji o 834 osób. Stan faktyczny na dniu 31 12. 1924 wynosił 42.040, według preliminarza wydatków na rok 1926 32.861 a według niniejszego preliminarza 32.027. Ogólne zaś zmniejszenie etatów w dziale administracji w porównaniu ze zrewidowanym preliminarzem na rok. 1926 stanowi 5.608 stanowisk i to niezważając na zwiększenie personelu nauczycielskiego o 585 osób.

Przy porównywaniu budżetów poszczególnych ministerstw stwierdzamy wzrost wydatków na wojsko w porównaniu ze zrewidowanym preliminarzem na r. 1926, jak i z przewidywanymi wydatkami w r. 1926. — Wzrost ten przewyższa przewidywane wydatki w r. 1926 o 39 miljonów, co się objaśnia wzrostem cen i polepszeniem bytu oficerów.

Dalej widzimy znaczny wzrost wydatków na roboty publiczne, stanowiący w porównaniu z preliminarzem rządowym na r. 1926 28 miljonów.

Natomiast zmniejszono znacznie preliminarz ministerstwa pracy i opieki społecznej w związku ze zmniejszającem się bezrobociem oraz na tej podstawie, że wyasygnowanie znaczniejszych środków na roboty publiczne przyczyni się do złagodzenia bezrobocia.

Wzrosła pozycja długów państwowych o 24 miljonów złotych. Przy układaniu budżetu rząd wychodził z założenia, że deficyty budżetowe są niedopuszczalne i że budżet winien być zrównoważony. Zastanówmy się więc nad tem, czy dochody preliminowane są realne i możliwe do osiągnięcia. Na rok 1927-28 preliminowano 1.597 miljonów złotych z monopolów. Dodatek 10 proc. przyniesie w roku przyszłym w przybliżeniu 40 miljonów złotych więcej. Po uwzględnieniu tej okoliczności widzimy, że dochody z danin i monopoli zostały preliminowane o 64 miljony wyżej od spodziewanych wpływów w roku bieżącym.

Przechodząc do analizy, muszę zwrócić uwagę na to, że oczekiwane są większe wpływy z podatku dochodowego, mianowicie w wysokości 120 miljonów złotych.

Z podatku obrotowego preliminuje się 196 miljonów złotych i kwota ta niezawodnie zostanie osiągnięta, nie zważając na zdecydowanie obniżenia stawki podatkowej od handlu hurtowego do 1 proc.

Zwiększoną została pozycja podatku majątkowego, a mianowicie preliminuje się 95 miljonów złotych, tj. o 35 miljonów złot. więcej, niż w roku bieżącym. Zaległości podatku majątkowego na 1 stycznia 1927, będą wynosiły około 700 miljonów złotych. Jest rzeczą słuszną, aby tempo ściągania tego podatku zostało przyspieszone.

Inne wpływy budżetowe, poza daninami publicznymi i monopolami nie wykazują dużej różnicy w porównaniu z rokiem 1926.

Dochody wszystkich resortów, bez ministerstwa skarbu są obliczone o 5 miljonów więcej, niż się osiągnęło w r. 1926. Przedsiębiorstwa państwowe obliczone o 6 miljonów złotych wyżej, przyczem oczekiwana jest zwyżka dochodów z kolei ponad dochód w roku 1926 w wysokości 7 milj.

Min. Czechowicz powołuje się na opinję misji Kemmerera, która celem zapewnienia równowagi budżetowej proponuje podwyżkę stawek podatków pośrednich i przywrócenie podatku węglowego w wysokości 1 zł. od tonny. Dalej misja proponuje podniesienie dochodów z podatku gruntowego. Rząd jednak nie uważa za możliwe wprowadzenie w życie tych wskazówek w całej rozciągłości, Byłoby niebezpiecznem podwyższanie podatków pośrednich jako potęgujących drożyznę.

Należyte wyzyskanie źródeł dochodowych pozostaje w związku z polepszeniem administracji skarbowej. Największą przeszkodę na tej drodze stanowi zbyt niskie wynagrodzenie urzędników skarbowych. Min. omawia konieczność polepszenia organizacji monopoli.

Przechodząc do kwestji walutowej min. stwierdza, że o zniżce złotego nie może być mowy. Zachodzi potrzeba nadzoru nad obrotem obcemi walutami. Głównem zadaniem władzy państwowej jest osiągnięcie ogólnego dobrobytu.

Następnie omawia minister konieczność walki z drożyzną.

Co do pożyczki zagranicznej, to nie powinniśmy zaciągać pożyczki za wszelką cenę, i na wszelkich warunkach, choć koniecznym jest przypływ obcych kapitałów na cele inwestycji.

Następnie przechodzi min. do spraw przemysłu i rolnictwa i sprawy reformy podatkowej.

Wniosek o zniesienie dekretu prasowego.

Przy końcu posied. odesłano do kom. prawniczej wniosek o uchylenie dekretu prasowego i do komisji skarbowo-budżetowej wniosek Z. P. P. S. o natychmiastową poprawę losu funkcjonarjuszy państwowych i emerytów, do komisji prawniczej wniosek Z. L. N. o wyłonienie specjalnej komisji śledczej w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego.

Wniosek Z. P. P. S. o uchylenie dekr. pras. został podpisany przez kluby: Wyzwolenie, Str. Chł., Kl. Pr., Ukr., Biał. Niem. Żyd., NPR., Piast., Ch. D., Ch. N. i wobec tego zgłoszony został jako wspólny wniosek wymienionych stronnictw i grup.

Następne posiedzenie sejmu we wtorek o godz. 10'30.

Tow. Moraczewski składa mandat poselski i do Rady Nacz. P. P. S.

WARSZAWA, 13. listopada. (Tel. wł.). Dziś tow. Moraczewski nadesłał na ręce tow. Daszyńskiego list w którym składa piastowane z ramienia partji mandaty do sejmu i Rady Naczelnej.

List ten będzie rozpatrywany przez C. K. W. na najbliższem posiedzeniu.

Stanowisko klasy robotniczej.

Deklaracja C. K. W. P. P. S. i Prezydjum Z. P. P. S. oraz przedstawicieli Klasowych Związków Zawodowych.

Sytuacja polityczna w państwie układa się w ten sposób, że klasa robotnicza nie może liczyć na niczyją pomoc i na zgodne współdziałanie. Wypadki dni ostatnich dowodzą, że dotychczasowe przymilanie się klasie robotniczej żywiołów tzw. radykalnych i sanacyjnych było podyktowane taktyką nie mającą nic wspólnego z światopoglądem klasy pracującej. Gdy żywioły te doszły do władzy nie bez wybitnej i decydującej pomocy zorganizowanych robotników, ujawniła się zupełna odrębność i sprzeczność programów. — Poza radykalnym frazesem okazała się próżnia i drobnomieszczańska, pomieszana z kapitalistyczną ideologją.

Temu wyjaśnieniu się sytuacji politycznej w kraju towarzyszyć musi należyta jej ocena w szeregach robotniczych, trzeba do niej dostosować wszystkie rozporządzalne środki.

Odpowiedź może być tylko jedna. Nie oglądając się na nikogo zespolić siły w świadomości grożących niebezpieczeństw i konieczności oparcia się na własnych tylko szeregach.

I w tym kierunku został zrobiony doniosły krok. Organizacja polityczna socjalizmu polskiego uzgodniła swą linję postępowania z potężnym klasowym ruchem zawodowym. Zachowując swą samodzielność organizacyjną te dwa decydujące w klasie robotniczej organizmy w harmonijnej współpracy poprzez wszystkie przeszkody poprowadzą proletarjat do decydującego zwycięstwa.

—:::—

W wspólnej naradzie ciał kierowniczych politycznej i zawodowej organizacji proletarjatu polskiego uczestniczyli z ramienia C. K. W. i Z. PPS. tow. tow.: Daszyński, Jaworowski, Marek, Niedziałkowski, Pużak, Praussowa, Zaremba i Ziemięcki, z ramienia organizacji zawodowych tow. tow.: Zdanowski (sekretarz Komisji Centralnej Z. Z.), Grylowski, Kaczanowski i Kuryłowicz (Związek Zawodowy Kolejarzy), Adamek i Stańczyk (Związek Górników), Teller i Topinek (Związek Metalowców), Szczerkowski (Związek włókniczy), Nowicki (Z. Z. Robotników Rolnych), Jaroszewski (Związek drzewny), Szczucki (Związek Drukarzy), Gardecki (Rada Zw. Zawodowych m. Warszawy).

W dyskusji zabierali głos tow.: Daszyński, Stańczyk, Praussowa, Szczerkowski, Teller, Kaczanowski, Topinek, Nowicki. Po dyskusji przyjęto jednogłośnie tekst deklaracji, którą tutaj dosłownie powtarzamy:

Deklaracja.

CKW. i Prezydjum Z. PPS. oraz przedstawiciele Komisji Centralnej Związków Zawodowych, zebrani na wspólnem posiedzeniu w dn. 11 listopada, stwierdzają całkowitą i zupełną zgodność poglądów Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowego ruchu zawodowego zarówno na ogólną sytuację polityczną i gospodarczą kraju, jak i na zadania, stojące w chwili obecnej przed klasą robotniczą.

Obie organizacje, zachowując nadal dotychczasową wzajemną w stosunku do siebie samodzielność i równorzędność organizacyjną, stwierdzają, że zupełna zgodność i solidarność politycznego i zawodowego ruchu robotniczego stanowi warunek niezbędny dla powodzenia walki, prowadzonej w obronie jego zdobyczy socjalnych, w obronie demokracji i życiowych, codziennych potrzeb mas robotniczych i pracowniczych.

Obie organizacje stwierdzają dalej, że polityka gospodarcza Rządu zmierza wyraźnie do porozumienia z wielkim kapitałem przemysłowem i finansowym; oraz z wielkiem ziemiaństwem; rosnący wpływ tych grup grozi bezpośrednio położeniu społecznemu i gospodarczemu klasy robotniczej i prowadzi do prób odbudowy gospodarczej kraju w myśl programu żywiołów kapitalistyczno - ziemiańskich i kosztem wyłącznym mas pracujących. Powołanie stałej Komisji gospodarczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, Komisji, złożonej ze sztabu zrzeszeń kapitalistycznych, jest przykładem jaskrawym tego stanu rzeczy.

Obie organizacje oświadczają zarazem, że wolność polityczna jednakowo jest potrzebna dla wszelkich form zorganizowanego ruchu robotniczego, że przeto związki zawodowe udzielą poparcia akcji PPS., zmierzającej do utrwalenia w Polsce demokracji parlamentarnej, w szczególności akcji przeciw pogwałceniu zasadniczych gwarancji wolności słowa i druku w ostatnim dekrecie t. zw. prasowym.

W tych warunkach wspólna narada wyraża swą całkowitą zgodę na stanowisko opozycyjne wobec Rządu, zajęte przez CKW w uchwale z dn. 10. listopada.

W dziedzinie spraw społeczno - gospodarczych obie organizacje stawiają następujące postulaty, od których spełnienia zależy rozwój gospodarczy Państwa, ocalenie mas pracujących oraz istotna naprawa stosunków:

W OBLICZU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego przez radjo.

W czwartek Marszałek Piłsudski wygłosił przez mikrofon „Polskiego Radjo" przemówienie:

Siedzą przy mnie dwa dzieciaki, dzieciaki miłe i proszą o bajkę. Dlatego też powiem Paniom i Panom bajkę dla dzieci i dla dorosłych. „Tyle szczęścia, co jest we śnie, tyle prawdy, co jest w pieśni". Tak, pan jakiś napisał, z panów jeden taki był co pisał, a my co czytamy, niekiedy mu wierzymy, a niekiedy nie. Ale zato dziś prawdę powtarzam, „bo są czary i są dziwy, byle ktoś tam był szczęśliwy".

Razu pewnego zobaczyłem gromadkę dzieci schyloną i skurczoną nad jakimś przedmiotem. Patrzyłem zdumiony, co na brudnem, śmietnistem podwórzu one widzieć mogły i dojrzałem małą żabkę. Żabka w błocie utytlana, zabrudzona, w piachu wywalana, skakała niezgrabnie na długich nogach i wyłupiastemi oczkami łyskała na dzieci. Zapytałem dzieciaka: na co wy tu patrzycie? Na to mi jeden chłopak odpowiedział, że przecież była taka żabka na świecie, co — on sam o tem czytał — na śmietnisku skakała, a nagle przez czary i dziwy wyjechała złocista kareta — ogromna kareta w sześć rumaków wielkich zaprzężona. Sześciu wielkich hajduków pod uzdy rumaków trzyma, a z karety wysiadają panie strojne nad wyraz. — Panie pudła z karety wyjmują i, o czary! i o dziwy! z żabki robi się nagle cud dziewica, cud dziewica! o przepięknych oczkach i liczku. Tylko łachmanami przedartemi się chroni, zziębnięte ciało gołe przez dziury, świeci i oczy ma cudne i piękne liczka. Z żaby zatytłanej w błocie, uwalanej tak piękna dziewczyna wyskoczyła z karety, a panie strojne nad wyraz niosą koszulkę białą, koszulkę cienką. — jedwab najlepszy. Za koszulką idą pantoloniki, falbanki strojne, piękne, idą pantaloniki, falbanki strojne, piękne, si zawiązują taki jest barwny, taki ładny — sznurki jedwabne!

Dziewczyna sama sobie się przypatruje i dziwi się. A suknia, w którą ją przybierają, w białe perełki, róże, przeszyta złotem, srebrem świeci. Piękna dziewczyna patrzy na nóżki. A na nóżki idą już pończoszki śnieżno białe i ciepłe, a tak ładne, że nóżki czerwone od chłodu w biały marmur się zamieniają, by pięknie przeświecać przez śliczne pończoszki. Ale co tam pańczoszki. Kiedy wreszcie przynoszą pantofelki nad białość białe, nad puchy miększe, cieniutkie i jej na małe nóżki chłodne wdziewają. Żabę brudną na dziewczynę cudną, przez czarę zmienioną, wsadzają do karety i jedzie ona na białe, na wielkie palace i sale. W pałacach i salach posadzki świecą, jak lustra i w lustrze takiem dziewczyna cudnej swej piękności się przygląda, a złe dziewczęta z zazdrości zżółkłe gwarzą i szepczą o niej, jako o złej i przewrotnej dziewuszce. A panie złe i macochy złe rzeczy do ucha sobie szepczą. Są więc czary i dziwy, kiedy dziewczę jest szczęśliwe. Powiadają, że bajek na świecie niema....

Tak mi chłopak mówił i czekał, żeby z żabki cud dziewica wyskoczyła i karoca na śmietnisko zjechała. Sam nie wiem, czy to bajki prawdziwe, ale że są czary i dziwy, kiedy ktoś jest bardzo szczęśliwy, to jest prawdą. To ja sam na własne uszy słyszałem, na własne oczy widziałem, własnemi palcami dotykałem takich czarów i dziwów, że doprawdy aż opowiadać strach. Prawda, że może nikt z nas miłego dzieciaka nie widział, któryby nagle, po lesie biegając, poziomki zbierając zobaczył las z pierników i pierniki, jak gałęzi, odłamując do ust wkładał. A któż dziecko widział, które nagle, skacząc na jednej nóżce w ogrodzie zaczarowanym się znalazło, i widziało na gałęziach czar - ptaki, wesoło szczebioczące i wesoło pomiędzy sobą mówiące? A któż miłą dziewuszkę widział, która w ogrodzie zaczarowanym się znalazła. Tutaj widziała, jak grucha sama do buzi jej idzie, by sok z niej wyssała a rumiane jabłuszka do kieszonki spadały jej same z gałęzi. Ja zaś wierzę, że taka dziewuszka gdzieś istnieje, że takie chłopaki żabki ładne oglądają, gdy w cud dziewice się zmieniają, bo są czary i dziwy, kiedy dziewczę jest szczęśliwe, bo są czary i dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Ja własnemi uszami słyszałem, palcami dotykałem i widziałem czar nad czary, cud nad cudy i o tem wam opowiem.

Był kiedys listopadowy dzień, jasny, kiedyś, roczków niewiele, a działy się wtedy czary i działy się dziwy. Na drodze błotnistej, w błoto wszędzie zawalanej, ciągnie szary, krótki i niedługi — wąż szary chłopaków i chłopców.

Tak samo jak ta żabka niezgrabna, skacząc, szli, zmęczeni, przytupując niekiedy zmarzniętemi nóżkami, po drodze błotnistej, szarej i wilgotnej. Biedne chłopaki, biedni chłopcy! Przytuleni do siebie, drżeli z zimna, oczki ich były niewyspane, po nocy ciężkiej i ciężkich dniach wielu. Nogi zmoczone w trzewikach podartych, w błocie utytlanych, szli tuląc się często do ziemi, by choć na chwilę przykucnąć i przez chwilę odpocząć. Szli, ciągnęli w 11 dzień listopada, hen! gdzieś pod mury Krakowa. Na czele

1) Utrzymanie w całej pełni obowiązującego ustawodawstwa ochronnego klasy robotniczej i dalsze jego rozszerzenie, zwłaszcza w zakresie ubezpieczeń społecznych, sądów pracy, inspekcji pracy, pomocy dla bezrobotnych, opieki nad emigracją, poprawy bytu pobierających renty oraz inwalidów, a także przez ratyfikację konwencji o pracy nocnej w piekarniach, przez kodyfikację ustawodawstwa o najmie pracy i rozszerzenie ustawy o radach zawodowych;

2) przywrócenie ruchomej mnożnej drożyźnianej w prywatnych i państwowych zakładach pracy;

przeprowadzenie ankiety publicznej o kosztach produkcji przy udziale równorzędnym przedstawicieli oorganizacji robotniczych;

3) wykonanie ustawy o reformie rolnej z pełnem zabezpieczeniem interesów proletarjatu rolnego, bezrolnych i małorolnych;

4) bezwzględna walka z drożyzną i spekulacją - w szczególności wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego i eksmisji bezrobotnych; wstrzymanie wywozu zagranicę artykułów spożywczych;

5) uruchomienie robót publicznych i budowlanych; pomoc w naturze dla bezrobotnych na miesiące zimowe, pomoc lekarska, pomoc szkolna dla dzieci bezrobotnych, przeznaczenie odpowiednich funduszów na ruch budowlany; podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych według mnożnej drożyźnianej,

6) zmianę systemu podatkowego w kierunku oparcia budżetu w przeważnej mierze na podatkach bezpośrednich; bezwzględne zajęcie całej waluty złotej pochodzącej z eksportu na rzecz skarbu Państwa; ściągnięcie podatku majątkowego; uproszczenie systemu podatkowego, niezmienność minimum, zwalniającego od podatku dochodowego.

Obie organizacje uznają plan Rządu prowadzenia narad o położeniu gospodarczem z przedstawicielami Związków Zawodowych a z wyłączeniem politycznej reprezentacji sejmowej klasy robotniczej, za próbę rozbicia wspólnej i solidarnej walki całego ruchu robotniczego; stwierdzając, że próby te nie osiągną celu, organizacje robotnicze nie uchylą się jednak od ewentualnej narady gospodarczej z Rządem i przedłożą mu sformułowane powyżej stanowisko, które nie może ulec zmianie. Organizacje uważają za potrzebne podkreślić, że narady gospodarcze Rządu z różnemi grupami społecznemi nie mogą w żadnym wypadku ani zastąpić Sejmu, jako bezpośredniej reprezentacji ludowej, ani pomniejszyć jego znaczenia i zakresu kontroli nad władzą wykonawczą.

Obie organizacje stwierdzają, że liczne próby rozbijania ruchu robotniczego, podejmowane bądź przez komunistów, bądź też przez różne grupy warcholskie, wymagają coraz ściślejszej i stałej łączności pracy zarówno kierowniczych centralnych, jak i lokalnych ciał partyjnych i zawodowych.

Obie organizacje oświadczają, że cała klasa robotnicza Polski żąda zmiany państwowej polityki narodowościowej w myśl programu narodowościowego Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dziś w niedzielę dnia 14 listopada odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 7-mej wieczór urządzony staraniem T. U. R. oddział we Lwowie

ODCZYT tow. Posła Mieczysława Niedziałkowskiego p. t. **Faszyzm i jego krzewiciele w Polsce**

Bilety wstępu w cenie 1 zł. i po 50 groszy do nabycia przy wejściu na salę.

Gwałty faszyzmu włoskiego.

Pisma wiedeńskie przynoszą senzacyjne szczegóły o dalszych gwałtach faszystowskich:

Słoweński poseł do parlamentu włoskiego, Wilfan, został wczoraj po południu uwięziony w Rzymie. Wiadomość o tem, która nadeszła do Białogrodu, wywołała w Skupczynie ogromne oburzenie.

Posłowie ze słoweńskiej partji ludowej wnieśli do rządu interpelację, wzywającą ministra spraw zagranicznych Ninczicza do podjęcia natychmiast kroków celem uwolnienia Wilfana.

Posłowie niemieccy w Skupczynie przesłali na ręce sekretarza kongresu europejskich mniejszości narodowych w Genewie telegram z wyrazami oburzenia z powodu uwięzienia posła słoweńskiego, prezydenta ostatniego kongresu europejskich mniejszości w Genewie.

Telegram apeluje do solidarności wszystkich europejskich mniejszości, aby zaprotestowały przeciwko aktowi gwałtu władz faszystowskich, dokonanego na pośle słoweńskiej mniejszości we Włoszech.

Jak donoszą z Lublany, wiadomość o uwięzieniu posła Wilfana, wywołała ogromne rozgoryczenie wśród słoweńców.

Poseł Koroszec, prezes słoweńskiej partji ludowej oświadczył, że gwałt, dokonany na pośle Wilfanie jest dalszym ciągiem akcji włoskiej, prowadzonej przeciwko słoweńcom w Gorycji. Poseł Stefan Radicz, który przybył dziś z rana do Białogrodu, oświadczył, że gdyby był ministrem spraw wewnętrznych, kazałby natychmiast uwięzić włoskiego posła w Białogrodzie, gdyż poseł parlamentarny, jakim jest Wilfan, powinien być tak samo nietykalny, jak dyplomata zagraniczny.

—:::—

ich jechał chłopak inny, jechał na młodej kasztance z łysą głową. Kasztanka, córa pól i łanów zalotnie szła w miasto. Skąd przyszli biedne chłopaki w błocie utytlani, w łachmany odziani, skąd przyszli chłopcy, co na grzbietach kubraki zawszone, zapaskudzone insektami, w koszulach brudnych, jak ziemia sama szli do miasta? Jakąż przeszli oni ciężką dolę! Szli noc całą, tak że śmierć im wszędzie w oczy zaglądała. Szli przez bramy śmierci, przez wrota jej ciasne i duszne, szły biedne chłopaki, czując śmierć za sobą.

A prowadził ich chłopak inny, idąc z nimi po błocie w wąwozach ciemnych, przez lasy ciemniejsze od ciemności. A gdy księżyc z za chmury na nich wyglądał, wydawało się tylko, że to blask kosy śmierci w oczy im błyska. A nieprzyjaciół co na nich czyhali, śmierć im niosąc, było bez liku, było bardzo wielu. Szli biedni chłopcy, i biedne chłopaki, do ziemi przyciśnięci, brudni i zawszeni, podarci i obdarci jak żebraki, szli tęskniąc do murów Krakowa, gdzie o schronieniu tylko i o spoczynku marzyli. Biedni chłopcy, biedne chłopaki tak, jak owa żabka po brzegach śmietnika niezgrabnie skakali. A na czele ich jechał chłopak inny, jechał na ładnej wiejskiej klaczy, co w złocie słońca złotem włosem lśniła. Klacz szła zalotnie do miasta i kiwa im na wszystkie strony. Lecz miasto złem okiem wiejską klacz spotkało. Gdy wchodziła już w pierwsze domy miasta, z góry pędziło straszydło auto, hucząc i syczące, łomocąc bruki miejskie puste i próżne, tak jak puste i próżne główki bywają i łomocą i krzyczą swą prostotą.

I klacz wiejska na zadzie przysiadła, nogami brykała. Prychać nozdrzami ze strachu zaczęła, a ów chłopak uspakajał ją głaskaniem i batem i zaczął mówić jej o czarach i o dziwach. „Poczekaj kasztanko, nie tutaj będziesz, w stolicę wejdziesz, w bruki jej kopytami zadzwonisz, lud mnogi patrzeć na cię będzie. Na twoją szyję ładną, i na twój złoty włos. Nie bój się kasztanko. Próżny strach twój tutaj. I nie wiem i wam nie powiem dlaczego to tak było, lecz są czary i dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Czy to na wieżach Marjackich, koroną zdobnych, są czarowne słowa, czy hejnały, co godziny liczą, może w dźwiękach zaczarowane mają, czy w wielkim dzwonie Zygmunta, co na Polskę, sercem bije, jest siła czarowna, czy w podziemiach Wawelu króle śpiący snem wiecznym czary w ustach mają, czy w trumnie Kościuszki, czy w wielkiej trumnie Mickiewicza głosy w śpiże czarów biją, nie wiem i nie powiem. Lecz są czary, dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy.

Więc minęło roczków niewiele, latek nie dużo, dzień goni dzień, noc nockę prześciga, przyszedł znowu listopada dzień 11 — patrzy znowu kasztanka ta sama, łysym łbem kiwa, a świat zaczarowany przed jej oczyma się przesuwa. W stolicy bruki pod kopytami jej dzwonią, i wszystko zupełnie inaczej wygląda. Czar nad czary, i dziw nad dziwy. Kasztanka idzie, łbem łysym kiwa i wciąż się dziwi, gdzie chłopiec szary i brudny, gdzie pan mój zawszony. I łbem kiwnąwszy, sięga do swego pana. Ten sam — ten samiuteńki, lecz cóż się z nim dzieje? Patrzcie jaki zmieniony! Na piersi gwiazd tyle, ile państw liczy świat. Na piersi wstęga, co kolorem nieba i żałoby o zwycięstwach mówi w wielkiej wojnie i do niebios o zwycięstwie krzyczy. Grzmią bębny warkotem okrutnym. Brzmią trąby mosiężne krzykiem wołając żołnierzy. Idzie lud zbrojny, idzie twarda w zbrojach piechota, hełmy na nich stalowe, świecą lufy żelazne, idą krokiem twardym miarowym, idą po zwycięstwo. Za nimi, w śpiże zamknięte, ciężko i twardo idą armaty. Wśród ognia szły konie prężąc ciała, wielkich armat ciężkie koła, bruki przebijają, aż szyby się trzęsą. — Za nimi malowane ułany nad ułany. Jedni idą konni, drudzy spieszeni, a trąby mosiężne i warkot bębnów, fanfar odgłosy o zwycięstwie mówią, Świat cały jest zaczarowany. — Kasztanka łbem kiwa, i wciąż się dziwi bo są czary, bo są dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Świat zaczarowany, przemiany ogromne, skąd idą? dokąd płyną? czy z bajek i czarów? czy z czego innego?

Panie i panowie, którzy mnie słuchacie, pozwólcie bym skończył, bo czas już upływa, bym skończył życzeniem na dzień 11 listopada przyszłego roku. Nie wiem panie i panowie, jak powita nas 11 listopada w przyszłym roku. Może nam szyby deseniami szronu przysłoni i śniegiem przyprószy dachy i ulice miasta. Wiemy, że gdzy przy wskrzeszeniu ciał i duszy odrodzenie się odbywa, ciepłem od zimna się chronimy. — Może listopad przywita nas wichurą, wiewem wiatru, co w szyby dzwoni i w kominach jęczy, co o śmierci mówi i o strachach krzyczy. Wiem, że wskrzeszenie ciał z odrodzeniem duszy siłę i piękno w jedno razem zwije. Wichury złamiemy i tarczę ochronną przeciw wiatrowi znajdziemy, i nie wiem panowie, być może w wilgotny dzień jesienny, z chłodem przenikliwym wilgoci dzień 11 listopada nam rzuci. I wtedy też z wskrzeszeniem ciał, z duszy odrodzeniem ciepło wewnętrzne znajdziemy, co wilgoć i zarazę zdusi. A może uśmiechnie się tak, jak uśmiechało się słonko w czarownym dniu 11 listopada 1914 r. I słonko jesienne lica przygrzeje i wiatr łagodny w twarz chłodzić będzie i wtedy z duszy odrodzeniem znajdziemy wspólny uśmiech szczęścia z żyt[illegible] z duszą wielką i odrodzoną. Życzę paniom tego i panom i miłym dzieciom Dowidzenia państwu.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Przyjaciele".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe kumoszki z Windsoru".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Księżniczka Czardasza".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia".
Poniedziałek, o g. 7.30 wiecz. „Teresina".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, z powodu uroczystości jubil. św. Stanisława Kostki Teatr Mały nieczynny.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Porwanie Sabinek".
Wtorek, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek".
Froda, o godz. 7.30 wiecz. Porwanie Sabinek".

—::—

Z Teatru Małego. „Porwanie Sabinek" zdobyło rekordowe powodzenie. Sztuka ta utrzymana będzie na repertuarze jeszcze tylko parę dni.

„Pierwszy człowiek", niezwykle oryginalny wstrząsający dramat 4- aktowy o nawskróś nowoczesnym problemie i konflikcie, pióra największego w dzisiejszej dobie twórcy amerykańskiego, Eugenjusza O' Neilla — ukaże się w najbliższych dniach na scenie Teatru Wielkiego, pod wybitnie umiejętną i staranną reżyserją Edwarda Żyteckiego, kreującego zarazem postać tytułową dramatu.

Jutro w poniedziałek, Teatr Wielki powtarza świetną nowość amerykańską G. Mongommery'ego: „Cały dzień bez kłamstwa".

Teatr Nowości wystawia dziś, o godzinie 3-ciej popołudniu — po cenach znacznie zniżonych — prześliczną, pełną słodkich melodyj i świetnego dowcipu, operetkę Kalmana: „Księżniczka Czardasza".

Wieczorem, o godz. 7.30, bajeczna, wesoła komedja amerykańska Hopwooda: „Nasza żonusia".

Jutro, w poniedziałek, ukaże się po dłuższej przerwie ulubiona operetka Oskara Straussa: „Teresina" z p. Korabianką w roli tytułowej.

—::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 15. listopada: Tryesteński Kwartet Smyczkowy.

—::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Ostatnie dni Pompei.
Kino „Apollo": Czarny Orzeł.
Kino „Palace": Wesoła wdówka.
Kino „Chimera": Zabawka Paryska.
Kino „Kopernik": Ostatnie dni Pompei.
Kino „Marysienka": Szafot i Estrada.
Kino „Wanda": Rycerski Rozbójnik.
Kino „Fatamorgana": Dorożka nr. 13.

—::—

ŚWIĘTO PATRONA POLSKI I MŁODZIEŻY. W roku bież. upływa 200 lat od czasu kanonizacji Stanisława Kostki, zmarłego w r. 1568, w 18 roku życia. Kult tego świętego był w dawnych wiekach niezwykle rozpowszechniony, a głównie zaś we Lwowie, gdyż z osobą tego świętego łączono wiele szczęśliwych wydarzeń.

W ub. piątek, jako w wigilję święta jubileuszowego, ku czci tego świętego wieczorem odegrano hejnały z wieży ratuszowej i kościoła św. Elżbiety, przyczem wieżę ratuszową iluminowano setkami lamp elektrycznych. Program jubileuszu rozłożony jest na dwa dni, to jest ub. sobotę i dziś w niedzielę.

Ś. P. JAN RYŻEWSKI obywatel Brzeżan, zmarł w 46 r. życia po ciężkich cierpieniach w dniu 13. listopada b. r. we Lwowie, w Szpitalu powszechnym. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 14-tej ze Szpitala Powszechnego na cmentarz Janowski.

Zmarły, drobny rolnik, znany w całej brzeżańszczyźnie cieszył się tam wielką popularnością nietylko wśród ludności wiejskiej ale i miejskiej jako cichy, bezinteresowny działacz, którego nawet ciężka choroba, nie potrafiła oderwać od pracy społecznej i politycznej.

To też od kilku lat ś. p. Jan Ryżewski był prezesem zarządu powiatowego PSL. „Piasta", a od trzech lat prezesem Stronnictwa Chłopskiego.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE. Jutro, w poniedziałek, stanie przed sądem doraźnym Adam Grega, który w celach rabunkowych zamordował Katarzynę Stańkową, zam. w Lewandówce. Trybunałowi będzie przewodniczyć r. Malicki.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł. Na giełdzie akcyjnej panowała tendencja niejednolita.

NIE DBA O ŻYCIE, GDYŻ ZAKOCHAŁ SIĘ W CUDZEJ ŻONIE. Rudolf Szczepan, zam. przy ul. K. Boczkowskiego l. 16, doniósł policji, że w mieszkaniu jego zjawił się niejaki Franciszek Opaliński, plutonowy 6 p. strzelców podolskich, stacjonowany w Stryju, który wywołał awanturę, przyczem zmierzył się z browningą do żony donoszącego. Z drudem zdołał go donoszący rozbroić, i zmusić do opuszczenia mieszkania. Opaliński, pytany o powód, swego postępowania podał, iż kocha żonę Szczepana, przeto nie zależy mu na życiu. Powiadomione o tem władze wojskowe wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

KRADNĄ Z POD RĘKI. Władysław Obuszko, rozwoziciel książek księgarni Połonieckiego, pozostawił na chwilę wózek bez dozoru przed gmachem pocztowym w ul. Słowackiego. Jakiś rzezimieszek skorzystał z tej okoliczności i skradł dwie paczki z książkami o wadze 15 kg., wartości 800 zł.

Józefa Rozerowa, zam. przy ul. Głębokiej, doniosła policji, że do przedpokoju jej mieszkania zakradła się jakaś nieznana dziewczyna, która skradła kasetę z kosztownościami, wartości 330 zł. Pomimo natychmiastowego pościgu złodziejka zdołała zbiedz, porzucając w drodze skradzioną kasetę.

TRUTNIE W LODOWNI. Władysław Burka, Roman Górecki i Roman Rachwała, lubią słodkie delicje i napoje. Włamali się przeto do lodowni restauratora Hermana Parnesa przy ul. Gródeckiej, gdzie skradli 20 kg miodu i innych smakołyków. Trutnie te niedługo zajadały się niezapracowanym miodem, gdyż policja osadziła ich w areszcie, gdzie zajadać będą mniej smaczną „galopzupkę".

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ze strychu realności przy ul. Kazimierzowskiej l. 3, skradziono bieliznę, wartości 370 zł. na szkodę A. Fleischera, zaś z magazynu przy ul. Halickiej l. 10, skradziono bieliznę, wartości 350 zł. na szkodę Jana Duklana.

Józefie Kruczkowskiej, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 43, skradziono z kurnika 4 kur i kaczkę, wartości 19 zł.

W wozie tramwajowym „10" skradziono portfel, zawierający 25 zł. i dokumenty na szkodę Hermana Haudeka, zaś na pl. Solskich skradziono portfel z gotówką 15 zł., 1 dol. i dokumentami na szkodę Mendla Gutmana.

Nieznani osobnicy włamali się nocą do sklepu Ryfki Wildner przy ul. Weteranów, skąd skradli większą ilość wiktuałów.

Za różne kradzieże aresztowała policja Dorę Rozumiło, Bogdana Miernicznego, Jana Książkiewicza i Wasyla Bułkę.

—::—

Kronika zagraniczna.

PIERWSZA SZKOŁA CYGAŃSKA W EUROPIE. Z Pragi donoszą: W Użhorod na Rusi Przykarpackiej została otwarta pierwsza szkoła cygańska w Europie. Dzieci cygańskie, które dotychczas nie uczęszczały do żadnych szkół, pozyskają teraz własną uczelnię. Starsi cyganie odnieśli się życzliwie do takiej szkoły i dopomagali w budowie.

KARETA KRÓLA STAN. AUGUSTĄ. Z Petersburga donoszą: Pewien obywatel rosyjski wyjeżdżając zagranicę zamierzał zabrać z sobą staroświecką karetę i w tym celu zwrócił się do władzy o pozwolenie. Komisja ekspertów zbadawszy karetę poznała w niej skradzioną swego czasu w Petersburgu karetę króla Stan. Aug. Poniatowskiego, i zdecydowała, że jako zabytek historyczny, nie może być wywieziona zagranicę sowietów.

ZASTRZELENIE FURJATA W MECZECIE. Z Konstantynopola donoszą: W meczecie Fatika w Konstantynopolu jeden z modlących się dostał ataku szału i rzucił się z nożem na pobożnych. Duchowny odczytujący modlitwy został przez szaleńca ciężko ranny. Policja, która przybyła na pomoc, daremnie usiłowała ubezwładnić szaleńca i wreszcie zmuszoną była zastrzelić go w świątyni.

HYDROPLANEM DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO. Z Londynu donoszą: Rząd argentyński przygotowuje ekspedycję lotniczą do bieguna południowego. Pilotem hydroplanu, na którym odbędzie się podróż wyznaczono majora Zanni, który ubiegłego roku zamierzał dokonać lotu dookoła świata, jednakże wskutek nieprzyjaznych warunków atmosferycznych zamiar ten porzucił.

Dom ludowy w Leningradzie.

MOSKWA. (Ceps). W tych dniach odbyło się w Leningradzie uroczyste otwarcie pierwszego „pałacu kultury". Prace około budowy pałacu tego trwały półtora roku. Koszta budowy wynosiły półtora miljona rubli. W „Pałacu kultury" znajduje się 40 pokojów do robótek ręcznych, sala sportowa, pokoje dziecinne i wielka sala teatralna. Z nowego pałacu kultury korzystać będzie kilkadziesiąt tysięcy robotników z dzielnicy Wasileostrowskoj. (Dlaczego dom ludowy został nazwany tak „arystokratycznie", tego nie rozumiemy. — Red.).

Statystyka szkół w Rosji sowieck.

MOSKWA. (Ceps). W roku szkolnym 1925/6 uczęszczało w Rosji sowieckiej 7,826.298 uczniów do 95.588 szkół powszechnych. Ilość szkół średnich wynosiła w tym samym czasie 5.990 z 279.900 uczniów.

Komisarjat oświaty postanowił opracować nowy program nauczania we wszystkich zakładach naukowych. Przedewszystkiem rozszerzony zostanie program nauki czytania, pisania i rachunkowości w szkołach niższych.

Z ruchu zawodowego.

POSIEDZENIE KOM. WYK. RADY ZW. ZAW. odbędzie się we wtorek, dnia 16. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 10.

Uprasza się członków komitetu o punktualne jawienie się.

Żelaszkiewicz.

Po spotkaniu w Odessie.

Co proponował Cziczerin. — Zaniepokojenie prasy francuskiej.

KONSTANTYNOPOL, 13 11. (Pat.). Półurzędowo zapewniają, że konferencja tureckiego ministra spraw zagranicznych z Cziczerinem dotyczyła bieżących spraw rosyjsko-tureckich i że przypuszczenia, jakoby w Odessie miał być zawarty pakt między Rosją. Turcją i Persją są fałszywe. Faktycznie ministrowi tureckiemu nie towarzyszył delegat perski Timour Pasza. Min. turecki ma odjechać z powrotem do Angory w dniu dzisiejszym.

PARYŻ, 13 11. (Pat.). Prasa omawia w różny sposób spotkanie Cziczerina z Tewfik Ruhdi Beyem w Odessie. „Petit Parisienne" wspomina niespodziewane zawarcie traktatu niemiecko-rosyjskiego — oraz traktat przyjaźni turecko sowiecki i stwierdza nakoniec, iż nie można przyjmować bez zastrzeżeń uspakajających zapewnień pochodzących z Odessy i Konstantynopola, ani nawet żadnych najkategoryczniejszych zaprzeczeń. „Gaulois" uważa, że postępowanoby niesłusznie, gdyby zapoznawano powagę ofenzywy dyplomatycznej przeciw mocarstwom zachodnim podjętej z podszeptu Moskwy, którą to ofenzywą wcześniej czy później trzeba się będzie zająć. „Petit Jeournal", „Matin" i „L'Oevre" sądzą, że nienależałoby przesądzać znaczenia spotkania odeckiego. „Petit Journal" zauważa, że Turcja nie jest niezadowolona, gdy może manifestować swą niezależność zwłaszcza wobec Anglji i Włoch. Zdaniem „Matina" jest rzeczą jasną, iż Sowiety nie będąc pewne powodzenia swej propagandy międzynarodowej na zachodzie starają się przy każdej sposobności zacieśnić węzły przyjaźni łączące je z nacjonalistami bliskiego i dalekiego wschodu. „Oevre" nie przypuszcza możliwości utworzenia obecnie ligi panazjatyckiej, jest bowiem rzeczą niemożliwą prowadzić jakiekolwiek rokowania z Chinami.

PARYŻ, 13 11. (AW.). Dzienniki donoszą, że Cziczerin z powodu złego stanu zdrowia uda się wkrótce do południowej Francji na dłuższy pobyt, poczem przyjedzie do Paryża. Dzienniki nadmieniają, iż przy spotkaniu Cziczerina z tureckim ministrem spr. zapr. Tewfik-Beyem w Odessie, głównym tematem rozmowy była sprawa przystąpienia Turcji do Ligi Nar. Wbrew intencjom Niemiec usiłował dyplomatycznie Cziczerin nakłonić Tewfik Beya do stronienia od Ligi Nar. i utworzenia azjatyckiej Ligi Narodów, a przynajmniej ukonstytuowania stanów zjednoczonych Azji z Rosją na czele i jednolitym frontem przeciw imperjum brytyjskiemu.

Przegląd prasy.

Bezpodstawne „uwagi" „Słowa Polskiego" o „odwrocie" P. P. S. Walka z parlamentaryzmem wywołuje -- anarchję.

Zmartwienie „Słowo Polskie" ma wielkie. Jego zdaniem poparcie przewrotu majowego przez PPS i zajęcie obecnie opozycyjnego stanowiska wobec rządu marszałka Piłsudskiego — jest odwrotem P. P. S., jej „kompromitacją". Powoli panowie.

„Słowo" nie wie o tem, że popierając zamach Piłsudskiego, P. P. S. zdawała sobie sprawę z tego, że dalsze trwanie prowokacyjnych rządów Chjeno-Piasta, przygotowujących grunt dla faszyzmu — byłoby pogrzebaniem demokracji w Polsce. Poparliśmy więc zamach wcale nie dlatego, że dokonał go właśnie Piłsudski, ale bezwzględnie bylibyśmy poparli każdego, któryby wystąpił energicznie do walki z wojującą reakcją. Już jednak niedługo po przewrocie zajęliśmy objektywne stanowisko wobec rządu „sanacji moralnej".

Krzyki więc „Słowa" są zupełnie bezpodstawne, jak jego artykuły z przed kilku miesięcy głoszące i „dowodzące" o rozłamie i rozbiciu się P. P. S.

*

„Nowa Reforma" zupełnie słusznie wskazuje, że walka z parlamentaryzmem w Polsce przyczynia się znacznie do wywołania anarchji:

Cieszymy się, że Sejm jest bezsilny, że stronnictwa znużone, zużyte, skompromitowane, że przywódcy oportunizmem przeżarci nie przedstawiają już żadnej siły ani oporowej ani popędowej, że wskutek tego rządzenie wszerz i wzdłuż staje się coraz... łatwiejszem. Ale zamykamy oczy na fakt, że wytwarzanie się takiego stanu oznacza nic co innego jak rozpadanie się tego aparatu kierowniczego, który się już wytworzył, że jest to powrót do utajonej jeszcze anarchji i nihilizmu głów, które zawsze wyprzedzają anarchję i nihilizm rąk.

Rozstrzelanie Tichomirowa.

MOSKWA, 10. 11. W Samarkandzie zakończył się bardzo charakterystyczny dla stosunków sowieckich proces sądowy. Na ławie oskarżonych zasiadł dyrektor oddziału chodżenskiego sowieckiego Banku przemysłowego, Tichomirow, oskarżony o faworyzowanie kupców i przedsiębiorców prywatnych przed sowieckiemi przedsiębiorstwami handlowo- przemysłowemi przy udzielaniu kredytów. Oskarżenie dowodziło, że Tichomirow działał rozmyślnie, chcąc „wstrzymać w ten sposób rozwój socjalizmu w Rosji". Sąd uznał Tichomirowa winnym „kontrrewolucji gospodarczej" i skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Centralny komitet wykonawczy sowietów prośbę o ułaskawienie odrzucił, wobec czego wyrok wykonano.

ZAMORDOWANIE PROBOSZCZA POD KROSNEM.

LWÓW, 13. listopada. (Pat.) Około godziny 2 w nocy z 12 na 13 b. m. dokonano we wsi Wroców powiat Krosno morderstwa na osobie tamtejszego rz.-kat. proboszcza i dziekana, ks. prałata Niewodowskiego, liczącego około 70 lat. Przypuszczalnym powodem morderstwa była chęć rabunku, jakkolwiek ś. p. ks. Niewodowski znany był ogólnie, jako człowiek niezamożny.

—:::—

COFNIĘTE ODZNACZENIE.

WARSZAWA, 13. listopada. (Tel. wł.). Dzisiejszy urzędowy „Monitor" podaje urzędowo wiadomość cofnięcia złotego krzyża zasługi, udzielonego w dn. 26 września br. burmistrzowi Łucka p. Bolesławowi Zielińskiemu. Jest to pierwszy wypadek cofnięcia odznaczenia w tej formie.

ARESZTOWANIE 11 OSÓB W LUBLINIE.

LUBLIN, 13. listopada. (A. W.) Lubelska policja polityczna, dokonała ostatnio aresztowań wśród działaczy t. zw. Lewicy PPS. Aresztowano 11 osób, które stanowiły komitet walki o amnestję dla więźniów politycznych i pod tą firmą kolportowały antypaństwowe odezwy komunistyczne.

PROTEST PRZECIW TERROROWI FASZYSTOWSKIEMU.

BELGRAD. 13. listopada. (A. W.) Posłowie Skupczyny wystąpili gwałtownie przeciwko systemowi terroru faszystowskiego we Włoszech, protestując przeciw prześladowaniom mniejszości słowiańskich we Włoszech. Poseł Borocevicz w przemówieniu swem wywodził, że Włochy mimo zawartego paktu przyjaźni kontynuują politykę, której celem jest odosobnienie, osłabienie jugosławji i zniszczenie egzystencji Słowian we Włoszech.

Do członków PPS. we Lwowie

Ciąg dalszy rocznego

Zgromadzenia P. P. S.

odbędzie się w **poniedziałek dn. 15. b. m.** punktualnie o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 10.

Na porządku dziennym: Dyskusja nad sprawozdaniami.

Wybory do nowego O. K. R.
Sytuacja polityczna i gospodarcza.
Wnioski i interpelacje.

Referat o sytuacji politycznej wygłosi

tow. pos. NIEDZIAŁKOWSKI

Wzywa się wszystkich Tow. do bezwzględnego przybycia.

Bernard Shaw - laureatem nagrody Nobla.

SZTOKHOLM, 11. listopada. Szwedzka akademja królewska w dniu dzisiejszym uchwaliła przyznanie Bernardowi Shaw nagrody Nobla za rok 1925.

*

B. Shaw urodził się w 1856 r. w Dublinie Irlandja). Jako dwudziestoletni młodzieniec przybył do Londynu, gdzie wkrótce wsławił się jako agitator socjalistyczny i krytyk sztuki.

Działalność literacką Shaw rozpoczął ogłaszaniem licznych powieści, które wydawać zaczął w 1880 r. Napisał również szereg dramatów, z których wielkiem powodzeniem cieszyły się: „Cezar i Kleopatra", „Bohaterowie", „Człowiek i nadczłowiek", „Pigmaljon" i t. d. Do jego najlepszych dramatów należą: „Lekarz na rozdrożu", „Candida" i najnowszy utwór „Święta Joanna".

Od wczesnej swojej młodości po dzień dzisiejszy Shaw pozostał wierny idei i hasłom socjalizmu, będąc czynnym członkiem angielskiej Labour Party, która w lipcu br. z okazji jego 70-lecia urządziła mu wspaniałą uroczystość, na której Shaw wygłosił przemówienie o znaczeniu i roli socjalizmu dla ludzkości.

NOWA KSIĄŻKA BERNARDA SHAW.

Bernard Shaw wydał nowy tom p. t. „Translations and Tomfooleries", wydany przez firmę Constable. — Jest to zbiór drobnych utworów, dotychczas jeszcze nie drukowanych.

POGŁOSKA O POŻYCZCE.

WARSZAWA, 13. listopada. (Tel. wł.). Dodatek poranny dzisiejszego „Kurjera Warszawskiego" przynosi wiadomość jego korespondenta z Londynu, że wiadomość o ofiarowaniu przez tamtejszy bank Schroedera pożyczki trzydziestu miljonów funtów jest przedwczesna, przyczem przypuszczalna suma jest trzykrotnie mniejsza.

ZAPOWIEDŹ DYMISJI BENESZA.

WIEDEŃ. 13. listopada. (A. W.) „Wiener Neueste Nachr." donoszą z kół dyplomatycznych, że w przyszłym tygodniu nastąpi dymisja czeskiego ministra spraw zagranicznych dra Benesza. Następcą jego zostanie przewidywany poprzednio poseł czechosłowacki w Berlinie p. Krofta.

REWOLUCJA KOMUNISTYCZNA NA JAWIE.

BATAWJA. 13. listopada. (A. W.) Donoszą tu o rozruchach komunistycznych jakie wybuchły w zachodniej Jawie. Kilka tysięcy tubylców zaatakowało koszary policyjne. Wywiązała się ostra walka, w której zginęło wiele osób po jednej i drugiej stronie.

W Batawji komuniści oblegają gmach poczty i więzienie. W Bandone usiłowano przerwać komunikację kolejową. W miejscowości tej wymordowano oficerów i ich rodziny.

ŚMIERĆ 2 LOTNIKÓW ANGIELSKICH.

LONDYN. 13. listopada. (A. W.) W pobliżu Sheerness nastąpiła katastrofa lotnicza, podczas której tak pilot jak i lotnik samolotu wojskowego spłonęli. W ten sposób ogólna ilość zgonów które nastąpiły skutkiem katastrof lotniczych w lotnictwie angielskiem osiągnęła liczbę 72 ludzi.

—:::—

Walka o samorząd gminny na Górnym Śląsku.

Legjoniści i Związek naprawy Rzpltej w roli rozbijaczy demokracji polskiej!

Katowice, 11. listopada.

Od kilku tygodni Polska Partja Socjalistyczna prowadzi zaciekłą walkę o zdobycie gminy w obecnych wyborach do samorządu na Górnym Śląsku, które mają się odbyć 14. b. m.

Jest to walka o Górny Śląsk, o najbardziej uprzemysłowioną dzielnicę Rzeczypospolitej, w której przez setki lat ludność systematycznie germanizowana nie upadła wprawdzie na duchu, jednak siłą faktu ulegać musiała poważnej przewadze kapitalizmu niemieckiego, który dostrajał jej psychikę przy pomocy brutalnego rządu monarchji niemieckiej do swoich potrzeb nacjonalistycznych i kapitalistycznych.

Walka o byt robotnika stała się walką o Polskę, gdyż mieszkańcy Górnego Śląska w olbrzymiej procencie to polscy robotnicy, zaś aparat administracyjny, właściciele wielkich zakładów przemysłowych i drobnomieszczaństwo, to Niemcy. Polska burżuazja, nie liczna tu zresztą, jak zwykle w historji tak i tym razem spełnia rolę sługusów kapitalistycznych, ścieląc się do stóp tych co mają złoto.

Polska Partja Socjalistyczna jako polityczna siła odgrywa w walce tej wyborczej dominującą rolę. W osiemdziesięciu miejscowościach wystawiła swoich kandydatów do rad gminnych. Miejscowości te to centra właśnie ośrodków przemysłowych, to miejscowości najgęściej zaludnione.

I któż to występuje do walki z P. P. S. przy tych wyborach?

Ch.-D. na czele z osławionym spekulantem politycznym Korfantym, N. P. R. doszczętnie skompromitowana, resztki endecji utworzyły blok tym razem „Zjednoczenia Narodowego“. Kończą już swój żywot, gnieżdżąc się po drobnych wsiach, wygnani, wygwizdani, przez swoich dawnych przyjacieli wyborców i zdawało się dozgonnych sprzymierzeńców. Zabiła ich, własna demagogja, nieczyste sumienia, interesy prywatne a przedewszystkiem zwyrodniały szowinizm.

Niezrozumiałem jest, że Niemiecka Socjalna Demokracja w wielu wypadkach pogodziła się z burżuazją niemiecką, — tworząc z nią bloki wyborcze.

Pozostają warcholi komunistyczni i nasi „zbawiciele“ Czumowcy z pod znaku „Jedności Robotniczej“. O poziomie moralnym tych ludzi świadczą nazwiska ich kandydatów na listach wyborczych często rekrutujących się z pośród szumowin społecznych, w rodzaju złodziei pieniędzy organizacyjnych i t. d. Nad listami temi jak dotąd widać ludność poza małemi wypadkami przechodzi do porządku dziennego.

Rolę szkodliwą dla Państwa przyjęły tym razem na siebie Związek Legjonistów, Związek Powstańców, i nowo powstały Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Związki te nie uzyskają wiele mandatów, ale dokonają swego, składając egzamin ubóstwa politycznego, bo rozbiją demokrację polską na Śląsku.

Jak nieoględnie postępują ci „politycy“ niechaj świadczą fakty, że Związek Legjonistów wystawia kandydatów Legjonistów, którzy nigdy w Legjonach nie służyli, a na czele naprzykład listy Legjonistów w jednej miejscowości stoi dawny prowokator niemiecki, obecny komunista.

Czy to jest robota dla Polski i robotnika polskiego?

—:::—

Szpiegostwo na rzecz Rosji w Pradze.

PRAGA (CEPS). Czechosłowacka opinja publiczna poruszona została w tych dniach wiadomością o aresztowaniu całego szeregu członków stronnictwa komunistycznego, uprawiających szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej (o czem pisaliśmy onegdaj). Z komunikatu policyjnego wynika, że inwalida wojenny, Józef Szymunek, pracujący w oddziale litograficznym jednego z instytutów wojskowych, kradł rozmaite dokumenty wojskowe, które następnie sprzedawał członkom misji sowieckiej w Pradze. Koledzy i przełożeni Szymunka zauważyli, iż jego zachowanie ostatniemi czasy jest jakoś niepewne, wobec czego postanowiono go śledzić. Ajenci policyjni stwierdzili wkrótce, iż Szymunek pokryjomu wynosił z urzędu, gdzie pracował rozmaite dokumenty. Wskutek tego Szymunka aresztowano, a w mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję, podczas której w ręce policji wpadł bogaty materjał kompromitujący. — Szymunek początkowo do winy się nie przyznawał, widząc jednak, że dalsze zapieranie byłoby bezcelowe, złożył obszerne zeznanie, na mocy którego aresztowano dalszych 7 osób, między innemi żonę redaktora dziennika komunistycznego „Rude Prawo“, H. Borkową, niejakiego Wodiczkę, który już dawniej sądzony był o szpiegostwo, jednakże z braku dowodów zwolniony, Rosjanina, Ilję Kratunową i in.

Szymunek ponadto oświadczył na śledztwie, że ma schodzkę z jakimś panem z misji sowieckiej, który ukradzione dokumenty chce u niego kupić. — Wywiadowcy udali się wobec tego na miejsce schadzki wraz z aresztowanym Szymunkiem. — Po chwili przyszedł na wskazane miejsce zastępca szefa wydziału konsularnego w praskiej misji sowieckiej, p. Chrystofow Dymow, który odebrał od Szymunka dokumenty, wręczając mu wzamian za to 1000 koron. W tej samej chwili wyszli z ukrycia wywiadowcy, żądając od Dymowa legitymacji. Ponieważ posiada on paszport dyplomatyczny i jako członek misji dyplomatycznej korzysta z prawa eksterytorjalności, nie można było go aresztować. Dymow jest b. członkiem czerezwyczajki i przedstawicielem G. P. U. wobec czego nie ulega wątpliwości, że Szymunek i tow. uprawiali szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieck.

—:::—

NOWE PRZEOBRAŻENIE „EPOKI“.

WARSZAWA, 12. listopada. (A. W.) Organ rządowy „Epoka“ ma ulec poważnej reorganizacji. Podobno dotychczasowi współpracownicy zamierzają założyć nowy dziennik. Redaktorem naczelnym organu rządowego ma zostać b. poseł polski w Rydze p. Kamieniecki.

—:::—

Książka godna czytania.

Na marginesie książki M. Niedziałkowskiego: Teorja i praktyka socjalizmu.

I.

Książka tow. M. Niedziałkowskiego wypełnia dużą lukę istniejącą w naszej literaturze socjalistycznej. Wznawia ona dobre tradycje inteligencji socjalistycznej z pierwszego dziesiątka lat bieżącego stulecia. Przypomina te czasy, kiedy pięknie się zapowiadający pisarze tej miary jak Kelles-Krauz Krusiński, Mokłowski, Gorzycki, dzielili swój czas na codzienną żmudną pracę w organizacjach robotniczych i na nie mniej poważną pracę przy biurku naukowem.

Ich studja naukowe były poważnym wyłomem w dziedzinie skomplikowanych nauk społecznych i dawały teoretyczne uzasadnienie dla prącego naprzód ruchu robotniczego w Polsce. Praca na tem polu natrafiała na duże przeszkody przed wojną, trafia też na nie i dzisiaj. Dawniej talent musiał borykać się z trudnościami wypływającemi z nieznośnych warunków policyjnych jakoteż z ciężkich warunków życia pod zaborami lub na emigracji.

Po wojnie wzrósł ogromnie zakres prac przy rozbudowie ruchu politycznego i zawodowego. Ludzie musieli zapominać o wrodzonych skłonnościach i ciągnąć ciężką taczkę obowiązku na różnorodnych placówkach wśród walk i wysiłków i jak najfatalniej usposabiających do systematycznej pracy naukowej. W Polsce zwłaszcza od szeregu lat niwa teorji socjalistycznej leżała odłogiem. Był to objaw niepokojący. Niepokoił tembardziej, że skutkiem gruntownych przewrotów politycznych i społecznych ostatniej doby wylania się wciąż w praktyce socjalistycznej cały szereg nowych zagadnień domagający się teoretycznego uzasadnienia.

Praca tow. M. Niedziałkowskiego spełnia u nas te role, które zagranicą wypełniają dziesiątki pisarzy socjalistycznych, oddanych wyłącznie studjom i badaniom. Książka ta nawiązuje do przerwanej tradycji Krauzów, Krusińskich, Krzywickich i w naukowem piśmiennictwie polskiem otwiera dawniej zapisywaną kartę socjalistycznych studjów i rozważań. Niedziałkowski oddawna pracował nad pogłębianiem polskiej myśli socjalistycznej. Nie po raz pierwszy porusza autor szereg spraw i zagadnień opracowanych wyczerpująco w tej książce. Zagadnienie należytego ujmowania i wykładania materjalistycznego pojmowania dziejów podobnie jak stosunek socjalizmu do patrjotyzmu, poruszał kilkakrotnie na łamach redagowanego przez siebie miesięcznika w „Przedświcie“ a później w „Trybunie“.

Realne ujmowanie zjawisk społecznych ułatwią Niedziałkowskiemu doskonałe opanowanie teorji o materjalistycznem pojmowaniu dziejów i umiejętne jej stosowanie.

W książce wymienionej materjalizmowi dziejowemu poświęcone są aż dwie prace. Dotychczas utrzymywało się w literaturze dość uproszczone pojęcie o socjalistycznej metodzie wnikania w istotę dziejów i badania podłoża wydarzeń politycznych.

Niedziałkowski uważa, że marksizm, jak wszelki prąd naukowy musi ratować sam siebie przed tendencją naturalną w każdym prądzie naukowym ku przeobrażeniu się w sektę zamkniętą i skostniałą. Wychodząc z tych założeń stara się uzupełnić szemat, przy pomocy którego nauka socjalistyczna ujmowała i ujmuje dotychczas zjawiska społeczne.

K. Krauz grupował zjawiska społeczne w dwu kategorjach. Gospodarcze zjawiska stanowiły podstawę. Na nadbudowę składały się etyka, prawo, wiedza, religja, filozofja. Niedziałkowski przy rozpatrywaniu pewnego zjawiska społecznego kładzie duży nacisk na strukturę klasową i w ten sposób stara się utworzyć z doktryny narzędzie badań, subtelniejsze i ściślejsze.

Ten sposób ujmowania rzeczywistości społecznej nazywa autor realistycznem operowaniem marksowską metodą badań.

Książka zmusza czytelnika do myślenia i konfrontowania tej metody w stosowaniu jej do zagadnień współczesnej doby.

B. S.

NOWE CZASOPISMO.

WARSZAWA, 13. listopada. (A. W.) B. naczelnik Wydziału pras. w prezydjum Rady Min. p. Witold Giełżyński obejmuje redakcję tygodnika politycznego „Ster“, którego wybitnym współpracownikiem jest m. i. b. premier Ponikowski. Tygodnik ten odzwierciedla poglądy inteligencji demokratycznej.

Pułkownik Garnczarski skarży!

Przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw p. Janowi Stankiewiczowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Il. Kurjera Codz.“, oskarżonemu o obrazę czci, spełnioną drukiem. Przedmiotem skargi, wytoczonej przez szefa sądu wojskowego w Lublinie pułk. Garnczarskiego, którym i nasze pismo zajmowało się niejednokrotnie — był artykuł „Kurjera Codz.“ pt. „Prokurator Hallers w Lublinie“, zarzucający pułkownikowi G., że piastował w dzień urząd prokuratora wojskowego, a w nocy figurował jako właściciel kina i kabaretu „Korso“, do którego wzbroniono wstępu oficerom z powodu występów trupy akrobatów podejrzanych o szpiegostwo. Dalej zarzucał inkryminowany artykuł pułk. G., że jako prezes spółki „Zrzeszenia Pracy“ uzyskał dla spółki tej dostawy wojskowe, które spółka odstępowała pryw. przedsiębiorcom, pobierając od nich pewien procent.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony — ofiarował dowód prawdy, ze świadków: naczelnego prokuratora wojskowego gen. Grubera, oraz posłów dra Bobrowskiego, dra Liebermana i min. Moraczewskiego, z protokołów komisji sejmowej, która tę sprawę rozpatrywała, oraz z aktów oficerskiego sądu honorowego, którego wyrokiem uznano, że pułk. Garnczarski w związku z powyższemi zarzutami naruszył godność oficera.

Pułk. Garnczaski sprzeciwił się dopuszczeniu zaofiarowanych dowodów twierdząc, że sąd honorowy był złożony z samych jego przeciwników politycznych, oraz był „rewolucyjnym sądem kadłubowym“. — Również proponowanym przez obronę świadkom — zarzucił pułk. Garnczarski stronniczość(!) jako swym przeciwnikom politycznym.

Trybunał wbrew wywodom oskarżyciela prywatnego uchwalił dopuścić wszystkie zaofiarowane dowody i w tym celu odroczył rozprawę.

—:::—

Wymierający samarytanie

W Północnej Palestynie żyje dotychczas, jak podają pisma amerykańskie, resztka szczepu Samarytan, biorących swą nazwę od istniejącego niegdyś miasta Samarja.

Szczep Samarytan powstał mniej więcej przed 3.000 laty. Kiedy północne szczepy narodu żydowskiego uprowadzone zostały do niewoli, pewnej ilości rodzin żydowskich udało się pozostać na miejscu.

Kiedy następnie Żydzi powrócili z niewoli babilońskiej, nie chcieli uznać Samarytan za swych współwyznawców i nie dopuszczali ich do obrządków religijnych w Jerozolimie.

Po długich i krwawych walkach między nowemi a staremi szczepami Samarytanie zmuszeni byli opuścić Jerozolimę.

Kiedy w roku 70 po narodzeniu Chrystusa Bar-Kochba stanął na czele wielkiego powstania przeciwko Rzymianom, Samarytanie do akcji tej się nie przyłączyli, wobec czego po zwycięstwie Rzymian nie zostali wypędzeni z Palestyny. Podczas kiedy cały naród żydowski zmuszony był opuścić swą ojczyznę, Samarytanie pozostali w Palestynie i dziś jeszcze żyją na tem samem miejscu, gdzie żyli przed lat tysiącami. Ponieważ Samarytanie wystrzegali się zawsze jakiegokolwiek kontaktu z otoczeniem, zawierając małżeńskie związki tylko między sobą, szczep ten pomału wymierał, tak, że dzisiaj główne ich siedlisko znajduje się w Nubulus w pobliżu dawnej Samarji, gdzie mieszka już tylko około 175 przedstawicieli tego szczepu.

Ignorancja francuska

Jedno z pism warszawskich zwraca uwagę na zdumiewającą... omyłkę, jaką popełniło szeroko kolportowane wydawnictwo francuskie „Encyclopedie par l'image“ w zeszycie „Les races humaines“, omawiając narodowościowe stosunki europejskie podał mapkę Europy z rozsiedleniem ras. Z mapki tej wynika, czarno na białem, że nad polskiem morzem i na znakomitej większości ziem dzisiejszego województwa poznańskiego i pomorskiego niema wcale Polaków. A zważyć trzeba, że „Encyclopedie par l'image“ nosi charakter popularno-naukowy i cieszy się dużą popularnością nietylko we Francji, ale i poza jej granicami.

Niewiadomo, czy mapkę tę opracowywała... ignorancja czy zła wola.

Potrzebny dział nauki.

Przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie zostało utworzone Studjum Samorządowe, poświęcone dokształcaniu pracowników samorządowych (miejskich, powiatowych i gminnych).

Studjum to rozpoczyna się pierwszym 5-cio miesięcznym kursem dokształcającym dla pracowników samorządów miejskich, powiatowych i gminnych w czasie od stycznia do maja 1927 r. Na kurs mogą być dopuszczeni wszyscy pracownicy samorządowi, pozostający w służbie.

Kurs ten będzie podzielony na dwie grupy:

1) dla pracowników miast większych i samorządu powiatowego,

2) dla pracowników miast mniejszych i samorządu gminnego.

Program wykładów będzie przytem tak rozłożony aby pracownicy miast mniejszych i samorządu gminnego, o ile zechcą, mogli również uczęszczać na wykłady dla pracowników miast większych i samorządu powiatowego, aby módz się w ten sposób przygotować do służby w tych samorządach.

Zarządy Główne Związków Pracowników Samorządowych (powiatowych, miejskich i gminnych) postanowiły wziąć na siebie zadanie dostarczenia mieszkań przybywającym do Warszawy uczestnikom kursu. Opłata za naukę za 5-cio miesięczny kurs prawdopodobnie nie przeniesie kwoty 150 złotych. Kurs ukończy się egzaminem przy udziale Delegata Min. Spraw Wewnętrznych.

Zgłoszenia kandydatów na kurs należy nadsyłać na ręce Dziekana Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

Należy się spodziewać, że samorządy ułatwią swoim urzędnikom wzięcie udziału w tymi kursie, przez udzielenie im urlopów i ewentualne pokrycie w całości lub części opłat za naukę.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks“, gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

—:::—

Kto i kiedy ma prawo do zasiłków wojskowych?

W myśl uchwały Rady Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zasiłkach wojsk. został przez Min. Spraw Wewnętrznych rozesłany do uzgodnienia do poszczególnych ministerjów.

Zgodnie z tym projektem prawo do zasiłku wojskowego ze Skarbu Państwa przysługuje:

1. W czasie pokoju rodzinom rezerwistów, pełniących czynną służbę wojskową z tytułu: a) nadzwyczajnych ćwiczeń lub kursów wojskowych, b) zarządzenia Rady Ministrów.

2. W okresie mobilizacji rodzinom: a) żołnierzy wojska stałego, którzy wskutek ogłoszenia mobilizacji zgodnie z postanowieniem art. 58 ustawy o powszechnie obowiązującej służbie wojskowej, nie mogą uzyskać odroczenia, lub nie mogą z odroczenia tego w dalszym ciągu korzystać, b) osób należących do rezerwy, lub pospolitego ruszenia powołanych do czynnej służby wojskowej z tytułu mobilizacji, c) ochotników, odbywających służbę ochotniczą.

Socjalista francuski do twardego wierzyciela Francji.

„La vie socjaliste“ ogłosiło przed kilku dniami list socjalistycznego posła, Vincent-Auriola, wysłany do przewodniczącego komisji spraw zagr. amerykańskiego senatu sen. Borah, w którym autor wywodzi, że Francja nigdy nie miała zamiaru usunąć się od swych zobowiązań dłużnych wobec Ameryki, że ma jednak prawo domagać się, aby jej przyznano przynajmniej te same warunki spłaty, jakie przyznano Niemcom. Zdolność płatniczą Francji nadzwyczajnie umniejszyły spustoszenia wojenne, mimo to okazała gotowość ograniczenia swych własnych żądań odnośnie do Niemiec, domagając się od nich odszkodowania niższego od kosztów, których wymaga odbudowa spustoszonych obszarów pod warunkiem, że jej własne długi wojenne zostaną anulowane. Pod tym względem jednak ciężko się zawiodła i obecnie dlatego przeżywa groźny kryzys.

Socjaliści i republikanie francuscy wyrażają przekonanie, że najprymitywniejsze zasady sprawiedliwości wymagają, aby Francja przy spłatach swych długów otrzymała te same ulgi, jakie przyznano Niemcom w układzie Dawesa.

Jadą pomarańcze, figi i... smalec.

Uchwalono nowe kontyngenty na pomarańcze i figi z Grecji, pomarańcze z Palestyny, palniki do lamp z Węgier i smalec wyłącznie dla potrzeb Górnego Śląska. Ten ostatni będzie prawdopodobnie sprowadzany z Holandji, Rumunji, Węgier lub Stanów Zjednoczonych.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego im Adama Mickiewicza

na bieżący tydzień:

Poniedziałek 15. b. m. godz. 19.

1) W Muzeum Przemysłowem, prof. dr. M. Westwalewicz „Woda i jej znaczenie w przemyśle“ z eksperymentami,

2) W lokalu przy ul. Gródeckiej 69, p. inż. Jan Domaszewski „Historja i rozwój środków komunikacyjnych w ciągu wieków“ z obrazami świetlnymi.

Czwartek, 18. b. m. godz. 19-ta:

W Muzeum Przemysłowem, prof. dr. B. Fuliński „O zdolnościach twórczych organizmu“ z obrazami świetlnymi.

Sobota, 20. b. m. godz. 19-ta:

1) W szkole powszechnej im. Konarskiego, ul. L. Sapiehy, docent Uniwersytetu J. K. dr. A. Sabatowski „O gruźlicy“ z przedstawieniem kinematograficznem.

2) W lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2 II. p. prof. Wacek „Wycieczka po Anglji“ z obrazami świetlnymi.

Z ruchu esperanckiego.

Staraniem grupy esperantystów przy TUR. odbędzie się w niedzielę dnia 14. listopada b. r. w Borysławiu w sali „Domu Ludowego“ wieczór polsko-esperancki.

Na program złożą się:

1. Sprawozdanie z ogólno polskiej konferencji esperantystów w Krakowie, odbytej od 30. paźdz. do 1. listop. b. r.

2. Deklamacje polskie i esperanckie, śpiew, poczta salonowa, zabawa towarzyska. Monologi i kuplety przy doborowej muzyce.

3. Komedja jednoaktowa w języku polskim i esperanckim.

4. Wpisy na kurs Esperanta. Początek bezwzględnie o godz. 6. wiecz.

Wstęp na pokrycie kosztów 50 gr. od osoby.

Walne zgromadzenie Polsk. Związku Świat.-turystyczn. „Orły“ Lwów.

Dnia 7. bm. odbyło się w sali posiedzeń red. „Wieku Nowego“ I. Walne Zgromadzenie, będącego w toku organizacji, Polskiego Związku Światowo-Turystycznego.

Przy tej okazji p. R. Voelpel przedstawił Zgromadzeniu działalność zagranicznych stowarzyszeń turystycznych, jak również cel powstającego P. Z. S. T. „Orły“.

Zgromadzenie wybrało zarząd, w skład którego weszli: I. i II-gi przewodniczący: K. Żuczkowski, Edward Sas-Świstelnicki. I. i II-gi sekretarz: J. Orłowicz, St. Kober. Skarbnicy: K. Bryś, M. Lewczuk.

—:::—

Komunikaty

× ZARZĄD „CHÓRU ROBOTNICZEGO“ zawiadamia swoich członków, że po odnowieniu sali w Stowarzyszeniu „Zgody“ próby rozpoczynają się nadal od piątku 12. b. m. o godz. 7. wiecz.

Sekretarjat Chóru przyjmuje wpisy nowych członków każdego piątku i środy od godz. 7 — 9 wieczór.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Sekcja Kształcenia Nauczycieli urządza w sali Ogniska (Lwów, gmach Skarbka, brama vis a vis teatru) szereg zebrań dyskusyjnych nad programem nauczania w szkołach powszechnych. Pierwsze zebranie odbędzie się w niedzielę, 14. bm. o godz. 11-tej przed południem. Na porządku dziennym: „Z rozważań nad programem języka polskiego w szkołach powszechnych“. — Referują pp.: Dancewiczowa Jadwiga, Bałabanówna Marja, Smulikowska Marja.

× KURSA TAŃCÓW. W połowie listopada br. rozpoczyna Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich Kursa tańców, pod kierownictwem zawodowego baletmistrza. Kurs niższy: Polka, Walc, Kadryl, Mazur. Kurs wyższy: Boston, Fox-trott, Blues, Tango, Charleston.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela kol. Ludwik Schultz codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem w biurze Stow. „Ognisko“, ul. Piekarska 18, I. piętro.

× KOŁO DRAMATYCZNE DRUKARZY LWOWSKICH odegra w niedzielę, dnia 14. bm. w sali własnej (ul. Piekarska 18) wodewil w 3-ch aktach „Małżeństwo na próbę“, w oprac. p. M. Kinalskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety do nabycia w Kantynie Drukarzy, wieczorem przy kasie.

× Z POWODU ZWOŁANIA dalszego ciągu Walnego Zgromadzenia członków PPS. zapowiedziane posiedzenie Komitetu Wykonawczego Lw. Or. Mł. TUR“ na poniedziałek 15. b. m., odbędzie się w czwartek 18. b. m. o godz. 7. wiecz w lokalu Rynek l. 8. I. p.

Za Kom. Wyk. Lw. Org. Mł. T. U. R.

A. Lewicki, sekr. Dr. St. Loewenstein, prez.

× „ŻYCIE WE ŚNIE“. Teatr Ludowy im. J. N. Kamińskiego we Lwowie, odegra dnia 14. listopada br. w sali Polsk. Tow. Gimn. „Sokół“ w Gródku Jagiellońskim wodewil śpiewny w 4 aktach „Życie we śnie“ Śliwińskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. — Dochód przeznaczony na budowę własnego osiedla.

× ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. zaprasza wszystkich P. T. Członków zwyczajnych, nadzwyczajnych i wspierających, nie zalegających z wkładkami w myśl par. 15. statutu, na Walne Zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa, które odbędzie się w niedzielę, dnia 21. listopada 1926 r., o godz. 18-tej w sali Towarzystwa Pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza.

W razie braku kompletu o godz. 18-tej odbędzie się powtórne Zgromadzenie tego samego dnia przy jakimkolwiek bądź komplecie o godz. 19-tej.

Różne

WYSTĘPY KIEPURY W BERLINIE.

Od piątku ub. tygodnia bawi w Berlinie jako gość berlińskiej opery państwowej tenor polski Jan Kiepura. Występy jego wywołują w kołach fachowych krytyków wyjątkowe zainteresowanie. Prasa zgodnie podnosi niezwykły talent tego młodego i u progu swej karjery stojącego artysty, imponującą skalę głosu, mistrzowską technikę.

Pisząc o występie Kiepury w „Rigoletto“ najbardziej wybredni krytycy muzyczni, zaznaczają, iż przypomina on czasy najpiękniejszego tryumfu Caruza. Kiepura oklaskiwany frenetycznemi oklaskami przez wypełnioną po brzegi salę opery, musiał czterokrotnie powtarzać swą arję.

W najbliższy czwartek Kiepura wystąpi z koncertem solowym.

PRASA ZAGRANICZNA O TEATRACH WARSZAWSKICH.

W ostatnich czasach ukazał się w pismach włoskich i francuskich szereg artykułów o teatrach warszawskich. W numerze wrześniowym wielkiego miesięcznika medjolańskiego „Illustrazione Teatrale“ ukazał się wielki pięciokolumnowy artykuł Bruna Brunnellego, znakomitego teatrologa włoskiego o komedjach włoskich w teatrze Polskim w Warszawie. Artykuł jest ilustrowany 6-ciu wielkiemi fotografjami, przedstawiającemi sceny z „Żywej Maski“, „Tak jest, jak się wam wydaje“ Pirandellego, „Świtu, dnia i nocy“ Nicodemiego, „Uczty szyderców“ Bennellego i „Cierpkiego Owocu“ Roberta Bracco.

W miesięczniku włoskim „Comedia“ w numerze wrześniowym dwie kolumny poświęcone są fotografjom i notatkom o „Damie Kameljowej“, „Królu Dagobercie“ i czeskiej komedji „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

Poza tem w tym samym numerze znajduje się artykuł o wszystkich teatrach warszawskich.

W paryskim dzienniku „Comoedia“ ukazały się w ostatnich czasach dwa feljetony Lucjana Roquigny o teatrach warszawskich, jeden retrospektywny o sezonie ubiegłym, a drugi o „Dziejach grzechu“.

OGŁOSZENIA

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

Zarząd Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dwie posady lustratorów Kas Chorych

Wymagane następujące kwalifikacje:

1. Ukończona szkoła średnia
2. Dwuletnia praktyka w Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.
3. Nieprzekroczony 45 rok życia.
4. Obywatelstwo polskie.

Do podania należy dołączyć:

1. Własnoręcznie napisane curiculum vitae.
2. Świadectwo zdrowia.
3. Dowód odbycia służby wojskowej.

Pobory według umowy do VII. stopnia uposażenia pracowników umysłowych.

Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 1. grudnia 1926 na adres Związku, Lwów ul. Dwernickiego 3.

Podania bez właściwych dokumentów nie będą uwzględnione.

Przewodniczący Zarządu: J. Szczyrek.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. Ł. Sapiehy 77. — Tel. 496.